



# The Holy See

---

VISITA PASTORALE IN GRAN BRETAGNA

**DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II  
ALLA COMUNITÀ POLACCA**

*Domenica, 30 maggio 1982*

*Drodzy Bracia i Siostry, umiłowani Rodacy,*

1. Dziwnie mocno osadziły się w mojej pamięci słowa, które wypowiedział Kardynał Heenan, Prymas Anglii, odwiedzając podczas Soboru biskupów polskich, mieszkających w Kolegium na Awentynie. Zaczął swe przemówienie od słów: "Polscy lotnicy ocalili Wielką Brytanię".

Nawiązuję do tych słów w dniu dzisiejszym, ponieważ wydaje mi się, że w nich należy szukać odpowiedzi na pytanie o waszą tutaj tożsamość. Kim jesteście? Czy jesteście tylko wspólnotą emigracyjną, podobną do tylu, jakie istnieją na całym globie? Zapewne tak. I z pewnością trzeba tutaj szukać analogii z Wielką Emigracją ubiegłego stulecia, która skoncentrowała się głównie we Francji. A przecież jest coś szczególnego, co poniekąd nie pozwala o was myśleć w kategoriach "emigracyjnych" - przynajmniej nie pozwala tak myśleć o tych, których miał przed oczyma Kardynał Heenan, mówiąc: "Polscy lotnicy ocalili Wielką Brytanię".

Nie można o was myśleć, wychodząc od pojęcia "emigracja"; trzeba myśleć, wychodząc od rzeczywistości "ojczyzna". To prawda, że przed drugą wojną światową była w Anglii pewna liczba Polaków - emigrantów. Jednakże ci, którzy znaleźli się w ramach wydarzeń wojennych, nie byli emigrantami. Byli Polską wyrwaną z własnych granic, z własnych pobojoisk - Polska przed niespełna dwudziestu laty zburzoną do niepodległego bytu, Polską, która w szybkim tempie odbudowywała się z wiekowych zniszczeń i upośledzeń - Polską wreszcie, którą usiłowano raz jeszcze podzielić jak w XVIII wieku, narzucając jej straszliwą, morderczą wojnę z przeważającymi siłami najeźdźców.

Tak jest. To, co dzisiaj przywykliśmy nazywać "Polonią angielską", zaczęło się jako sam rdzeń Polski walczącej o świętą sprawę swej niepodległości. Jeszcze raz według tego hasła: "za wolność naszą i waszą". Taką Polskę stanowili lotnicy broniący wysp brytyjskich, dywizje i brygady walczące pod Narwikiem, dywizje i brygady nadciągające z głębi republik radzieckich wschodniej Europy i Azji, a potem przez Persję, Bliski Wschód. Egipt i Libię, na półwysep apeniński, pod Monte Cassino, przywracając wolność "ziemi włoskiej". Jeszcze mam przed oczyma ten napis w poprzek ulicy, jaka prowadzi w Bolonii od cmentarza poległych do centrum miasta (przejechałem nią w dniu 18 kwietnia tego roku) - napis brzmiał: "Tą drogą Twój Rodacy przynieśli nam wyzwolenie - tą samą drogą przybywaj umacniać naszą wiarę".

2. To, co mówię, płynie z żywego poczucia historii. Wy, którzy stworzyliście dzisiejszą "Polonię angielską", jesteście dla mnie nie przede wszystkim emigracją, ale przede wszystkim żywą częścią Polski, która nawet wyrwana z ojczystej gleby, nie przestaje być sobą. Owszem, żyje przeświadczeniem, że w niej, właśnie w tej części, w szczególny sposób żyje całość.

Skoro znalazłem się na ziemi angielskiej jako pielgrzym: papieżpielgrzym - a zarazem syn tej samej ziemi co wy, nie mogę nie wypowiedzieć przede wszystkim tej prawdy o was: prawdy, którą zawsze czułem. Czułem jej organiczną prawdziwość - i zarazem jej głęboką tragiczność.

3. Bo przecież nie sposób, przyznając wam niepodważalne prawo do bycia u swoich zawiązków szczególną częścią Polski: rządem, armią, administracją, strukturami władzy na kraj i poza krajem - nie sposób, zwłaszcza z upływem lat, nie natrafić na tę bolesną fizyczną "nieobecność", w jaką musiała się zamienić wasza tak żywiołowa i tak wspaniała, historycznie nieusuwalna obecność Polski . . . poza Polską. Tu nie sposób raz jeszcze nie wspomnieć Wielkiej Emigracji i tych wielkich, największych duchów, którzy w poczuciu żywej obecności modlili się do nieobecnej: "Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie; ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto Cię stracił. Dziś piękność Twą w całej ozdobie widzę i opisuję, bo tęsknię po Tobie" (*Pan Tradeusz*, trad. Di Clotilde Garosci, Torino 1955, 2<sup>a</sup> ediz.). Jakaś przedziwna tajemnica sumień i serc zaczęła się w ubiegłym stuleciu - i powtarza się w stuleciu obecnym. Polska jest jednym z krajów najboleśniej doświadczonych na globie ziemskim. Jedną z ojczyzn najgłębiej przeoranych cierpieniem - i równocześnie jedną z najbardziej miłowanych. Może na tajemnicę tej niezwyklej miłości Ojczyzny składa się i to przedziwne duchowe przemieszczenie: dla tylu jej synów i córek, i to często wśród tych najlepszych, jest ona duchowo obecna poprzez fizyczną nieobecność. Z kolei dla tych, co żyją w kraju, ta nieobecność nie jest nieobecnością tylko. Jest wezwaniem. "Nieobecni" nie tylko "nie mają racji" - oni równocześnie składają dziejowe świadectwo. Mówią o Polsce, jaka była - i jaką powinna być. Mówią o tym, jaką była jej prawdziwa cena - i jaką, pozostaje.

Dlatego też wasze poświęcenie i trud, krew tylu naszych braci i sióstr, mimo że nie osiągnęły w pełni celów, o które walczone, nie były daremne.

Historia, zwłaszcza historia naszej Ojczyzny, pełna jest szlachetnych czynów. Widzimy je również

i we współczesnych nam czasach. Wiadomo, że wysiłki zmierzające do wolności, poszanowania godności człowieka, poszanowania jego pracy, możliwości życia w zgodzie z własnym sumieniem i przekonaniem pozornie nie doprowadziły do zamierzonych celów. Zmieniły jednak duszę Narodu, jego świadomość. Wysiłki te podnoszą ducha. Wskazują na to, że w życiu istnieją, inne wartości, duchowe, moralne, które nie mierzą się wartościami materialnymi, ale są decydującymi wartościami we właściwej hierarchii ludzkiego bytowania.

4. Skąd ta siła wewnętrzna polskiej emigracji. Źródeł jej trzeba szukać nad Wisłą, w wierze Polaków i ich kulturze. Jest ona, jak mówiłem w Gnieźnie w czasie pielgrzymki do Ojczyzny “. . . wyrazem człowieka. Człowiek ją tworzy - i człowiek przez nią tworzy siebie. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi . . . Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że Naród Polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat - a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze, moi kochani: wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, Naród Polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować”.

Trzeba dziś powiedzieć, że tak też było po drugiej wojnie światowej. Znaną są powszechnie zasługi waszej Emigracji w dziedzinie badań i publikacji dotyczących historii Polski, zwłaszcza jej dziejów w ostatnim stuleciu. Jest to ogromny wkład w poznanie prawdziwej przeszłości narodu. Gdyby zabrakło tego wkładu badawczego i wydawniczego, poznanie przeszłości narodowych dziejów byłoby niepełne.

5. Powiedziałem też w Gnieźnie, że kultura polska nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie i nie jest przypadkiem, że pierwszym zabytkiem świadczącym o tej kulturze jest “Bogurodzica”. Do tych właśnie chrześcijańskich korzeni musimy ciągle wracać i z nich na nowo wyrastać w każdej epoce, bo taka jest prawda o człowieku. Musi on ją wciąż na nowo odkrywać.

Emigracja spełni swoje posłannictwo tym skuteczniej, im wyższy będzie jej poziom etyczny, im bardziej Chrystus będzie ośrodkiem jej życia i działania, im bardziej uwierzy, że tylko On jest “droga, prawdą i życiem” (Io. 14, 6).

W encyklice “Redemptor Hominis” powiedziałem, że “Jezus Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka każdej epoki, również i naszej epoki, z tymi samymi słowami: “poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” . . . przeto również i dziś, podwójnych tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność oparta na prawdzie . . .” (IOANNIS PAULI PP. II *Redemptor Hominis*, 12).

Trzeba powiedzieć, że zrozumieliście i rozumiecie konieczność związania z wiarą i Kościołem.

Dlatego też ta Emigracja, jako część Narodu obejmowała wszystkie warstwy, z całym przekrojem społecznym, z instytucjami politycznymi, kulturalnymi, naukowymi, zawodowymi, ale też z całą organizacją kościelną. Był z wami od pierwszej chwili obecny Kościół ze swoimi strukturami, był Biskup, niezapomniany Arcybiskup Józef Gawlina, a później Rektor Misji, byli duszpasterze i rozwijające się organizacje religijne. Były to jedne z pierwszych ośrodków zorganizowanych. Dzięki zrozumieniu i życzliwości miejscowej hierarchii, ale przede wszystkim dzięki waszej ofiarności i pełnej poświęcenia pracy duszpasterzy powstało tyle polskich kościołów i kaplic, które służą właśnie pogłębieniu więzi z Chrystusem i wprowadzają was w Tajemnice Boże, jednocząc z Chrystusem. Przy ośrodkach duszpasterskich powstały również i szkoły uczące języka polskiego.

6. Związanie z kulturą polską dokonuje się w domu rodzinnym, życiu religijnym i organizacyjnym. Natomiast szkoła, studia i życie zawodowe wiąże z kulturą kraju zamieszkania. Więzy między krajem ojców a krajem zamieszkania dokonuje się właśnie na płaszczyźnie kulturowej. Ona daje właściwą perspektywę współżycia i przez wychowanie przygotowuje młodego człowieka zarówno do zadań w środowisku emigracyjnym, jak i do przyjęcia właściwej postawy życiowej.

Dlatego też jednym z najważniejszych zadań jest przekazywanie własnej idei następnemu pokoleniu. Emigracja musi więc być zdolna do właściwego wychowania pełnego człowieka. Tylko wówczas młode pokolenie będzie zdolne podjąć ideę wolności i prawdy odchodzącego pokolenia.

Wychowanie pełnego człowieka, wychowanie do prawdy i wychowanie w duchu chrześcijańskiej polskiej tradycji rozpoczyna się w rodzinie. Obecny stan moralności publicznej nie zawsze zapewnia rodzinie, a zwłaszcza rodzicom, im właściwy i konieczny autorytet. Wiele na to składa się przyczyn. Wymaga więc rodzina szczególnej troski duszpasterskiej. Jedynie rodzina Bogiem silna, rodzina świadoma swych chrześcijańskich zadań może podołać w realizowaniu zadań wychowania pełnego człowieka, bo - jak mówiłem przy innej okazji - "dzieła wychowania człowieka nie dokonuje się przy pomocy samych instytucji, przy pomocy środków organizacyjno-materialnych, choćby najlepszych . . . najważniejszy jest tu znowu człowiek oraz jego moralny autorytet wynikający z prawdziwości zasad i zgodności z nimi jego czynów" (IOANNIS PAULI PP. II *Allocutio ad «UNESCO» habita*, 11, die 2 iun. 1980: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, III, 1 (1980) 1645).

Wołam więc dziś z tego miejsca słowami Adhortacji Apostolskiej *Familiaris consortio*: rodzinie katolicka, odkrywaj znajdujące się w tobie i nie dające się stłumić wezwanie! Rodzino, stań się tym, czym jesteś! Zgromadzona razem przez Słowo i Sakrament jako Kościół domowy, stań się tak jak wielki Kościół, nauczycielem i matką! (EIUSDEM *Familiaris Consortio*, 17. 38)

7. Dzisiejsze nasze spotkanie chcieliście uczynić równocześnie waszą centralną pielgrzymką z okazji 600-lecia obecności Matki Bożej w Jej Cudownym Obrazie na Jasnej Górze. Wiemy, czym było i czym jest to sanktuarium, ten Jasnogórski Wizerunek dla polskiego narodu.

Włączając się w tę wspólną intencję, która jest i moją, pozwólcie, że wywołam przed oczyma naszej pamięci wielką postać zmarłego Prymasa Polski, śp. Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Czynię to w naszym zgromadzeniu w pierwszą rocznicę Jego śmierci i pogrzebu, Jego przejścia z tej ziemskiej oiczyzny, której tak niezłomnie służył, do domu Ojca. Czynię to w naszym dzisiejszym zgromadzeniu z tą miłością, z jaką otaczali Go wszyscy rodacy w Polsce i na emigracji, widząc w Nim Męża optrznosciowego, danego Ojczyźnie na czas trudnych wyborów, na czas nowej drogi. Widzę w Nim, tak jak i wy wszyscy, człowieka związanego do najgłębszego rdzenia swej duszy z Jasnogóorską tajemnicą Matki obecnej w życiu swoich dzieci, w życiu naszego Narodu.

Ci, którzy opuszczali kraj, czy za chlebem, czy z innych powodów, zabierali ze sobą Jasnogórski lub Ostrobramski obraz. Obraz ten był zewnętrznym znakiem ich wiary, ich przywiązania do Chrystusa i Polski. Pierwsi emigranci w tym kraju, ci dawni z zeszłego stulecia, również przynieśli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zarówno w Manchester, jak i tu, w Londynie. Gdy Kardynał August Hlond poświęcał pierwszy kościół na Devonii, dedykował go Matce Boskiej Częstochowskiej.

Obraz ten był w czasie ostatniej wojny prawie we wszystkich żołnierskich obozowych kaplicach, podobnie obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej znajdował się często w mundurze polskiego żołnierza. Obrazy Częstochowskiej Pani znajdują się w każdym kościele, gdzie tylko gromadzie się na modlitwy, zwłaszcza na niedzielne Msze św. Wisi ten Obraz niemal w każdym polskim, emigracyjnym domu.

Rok Jubileuszowy jest rokiem szczególnej odnowy wiary, odnowy życia rodzinnego. Trzeba, by rodzice patrząc na Maryję na nowo uświadamiali sobie swoją odpowiedzialność i zadania wychowawcze. Na pewno wiele rodzin odmawia Jasnogórski Apel: owo "Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam". Badźmy przy Niej i czuwajmy. Niech będą przy Niej i czuwają starsi. Niech czuwa młodzież. Do was się zwracam, drodzy Młodzi Przyjaciele, w sposób szczególny. Miejcie odwagę podejmować to trudne dziedzictwo i rozwijać je. Tyle jest dziś spraw, tyle wartości, które wymagają czuwania, by człowiek nie zacierał w sobie, w swoich powiązaniach i odniesieniach społecznych wpisane weń przez Stwórcę i odnowionego przez Chrystusa obrazu i podobieństwa Bożego, by nie zacierał tego obrazu w innych.

8. Nie jest przypadkiem, że to nasze dzisiejsze niezwykle spotkanie ma miejsce w Uroczystość Ześłania Ducha Świętego.

"Przyjdź, Duchu Święty,

I zlej z nieba wzięty Światła Twego strumień . . .".

Przekonaj nas o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie (Cfr. *Io.* 16, 8).

Doprowadź nas do całej prawdy (Cfr. *Io.* 16, 13).

Otocz w nas Chrystusa chwałą, weź z tego, co jest Jego i objaw nam (Cfr. *ibid.* 16, 14).

Przypomnij nam wszystko, co Chrystus nam powiedział (Cfr. *ibid.* 14, 26).

Niech się nie trwoży i nie lęka nasze serce (Cfr. *ibid.* 14, 27).